

LUD

Jedynе pismo polskie w Brazylii wychodzące dwa razy na tydzień.

Wydawca: Książd Stanisław Piasecki
Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Eben

PRENUMERATA: W Brazylii 10\$000 z góry, 11\$000 z dołu, półroczna 6\$000; za przesyłką osobną, nie we wspólnych paczkach, dopłaca się 3\$000; w Argentynie 6 pezów; w Europie 3 dolary; w Ameryce Północnej 2-50 dolary; w Urugwaju 3 pezy urugwajskie.

Adres Redakcji „Ludu”: Curitiba — Aven. Dr. Jayme Reis 115
Adres dla listów: Curitiba — Caixa Postal 155 — Paraná, Brasil

OGŁOSZENIA drobne do 3 cm. wysokości przez jeden łam: do 3 razy należy przysłać 5\$00. — Ogłoszenia płaci się zawsze z góry, inaczej nie umieszcza się. Ogłoszenia można płacić znaczkami pocztowymi.

„O POVO“ -- Jornal polono bisemanal

Cena numeru 200 rejsów

W KURYTYBIE do nabycia w sklepach pp. Domańskiego, Krzyżanowskiego, Kubisa i Aleksandra Majewskiego.

„Wesołego Alleluja“!

Życzymy z całego serca wszystkim Czytelnikom i Przyjaciołom „Ludu” w uroczystym dniu Zmartwychwstania Pańskiego.

REDAKCJA

W Polsce o Brazylii.

POLSKA I POLACY W PIŚMIENIOWIE BRAZYLIIJSKIM.

Ale nietylko polityczna dola Polski zajmowała Brazylijan. Niemniej interesowano się jej kulturą i sztuką, zwłaszcza literaturą i muzyką. Tak na przykład na łamach czasopisma „O mundo literario” (Świat literacki) pojawiło się w jednym z ostatnich roczników interesujące studjum, poświęcone literaturze polskiej. Autorzy: Pereira da Silva i Theo Philho podkreślają tu szczególnie wpływy francuskie w Polsce, sięgające „przyjaźni” Kochanowskiego z Ronsardem. Natomiast literat Fabio Luz zajął się w jednej ze swych książek*) prometeizmem polskim i głównym jego przedstawicielem, prof. M. Zdziechowskim. Największy jednak oddźwięk w literaturze brazylijskiej obudził Henryk Sienkiewicz którego dzieła, przetłumaczone na język portugalski, do dziś dnia znajdują licznych czytelników w Portugalii i Brazylii. Ceniony krytyk José Verissimo poświęcił dwu jego powieściom, „Quo Vadis?” i „Bez dogmatu”, studia dłuższe i szczegółowe. Verissimo zachwyca się gorącym romansem rzymskim, mimo, że czytał go — jak sam z ubolewaniem podnosi — tylko w przekładzie angielskim**). W ogóle Sienkiewicz przekładał sporo sympatyków wśród literatów brazylijskich. Toteż na wieść o jego śmierci powieściopisarz Monteiro Lobato poświęcił mu w redagowanej przez siebie Revista do Brazil serdeczny nekrolog, nazywając go uma verdadeira figura universal — postacią prawdziwie uniwersalną.

W ostatnim czasie ukazał się także w wspomnianem już O mundo literario ciekawy artykuł o Ferdynandzie Ossendowskim. Skreślił go Jayme Adour Camara po przeczytaniu francuskich przekładów głównych dzieł tego podróżnika.

Z twórców muzyki polskiej niezliczonych wprost wielbicieli posiada w Brazylii Szopen. Wyczerpująca jego biografia, ciekawie ujęta, ogłosił Nacio da Paixão, jeden z nowszych pisarzy sãopaulowskich. Natomiast krytyk riograndeński, Rivadavia Severo, opowiada

w pięknym fejetonie, jak znany pianista Friedman, interpretujący po mistrzowsku utwory Szopena nauczyli go kołysać muzyką polskiego twórcy. Pod świeżym także wrażeniem muzyki szopenowskiej, zwłaszcza Nokturnów, napisał poeta parański, Silveira Netto, piękny sonet pod tytułem Chopin. Artyzmem Paderewskiego entuzjazmuje się znów Humberto de Campos.

Jak już wspomniałem, nie mało do ciągłego zainteresowania się sprawami polskimi przyczyniła się emigracja nasza, stale od roku 1863 napływająca do Brazylii. Wychodzący osiedlać się głównie w trzech południowych stanach: Paraná, Santa Catharina i Rio Grande do Sul. Otóż tą kolonizacją polską, obok wielu działaczy politycznych i społecznych, zainteresowali się także liczni pisarze, jak naprzykład cytowany już Visconde de Taunay, Afonso da Costa, Nestor Victor i Julia Lopes de Almeida. Ta ostatnia, jako była nauczycielka ludowa w Kurytybie, napisała wcale zgrabną powiastkę p. t. Polaco („Polak”) opartą na wydarzeniu z życia szkolnego: jeden z uczniów, młody Niemiec, dożucha stałe swemu sąsiadowi, chłopcu polskiemu, który pragnie się zemścić na napastliwym natręcie; stał spór i sąd przed trybunał nauczycielki, godzącej w końcu małych współzawodników.

Szerzej zagadnieniem kolonizacji polskiej i jej stosunkiem do społeczeństwa brazylijskiego zajmował się świetny fejetonista parański, Paulo de Assumpção zmarły z początkiem bieżącego roku. Dwa jego szkice: Brasileiros e Polacos oraz Alegria Polaca obrazują znakomicie współzycie polsko-brazylijskie na kolonji. W ostatnim z nich wielbi autor gorąco piękność polskiej kobiety. W zachwyt z tego samego powodu wpada poeta parański, Alfredo Coelho Zakończony w przybyłej z odległych ziem Polce, stawi jej urok w miłym sonecie noszący tytuł Nivea.

Niestety, imię Polki w Południowej Ameryce szafiłoby żydówki nasze, adeptyki płatnej miłości, podające się zawsze i wszędzie za rodowite Polki. Z tego powodu nazwa „Polka” stała się w Brazylii prosto synonimem kobiety lekkich obyczajów. Na tem tle powstała nawet skądinąd zabawna, komedia-jednaktówka. Autorem jej jest współczesny

dramaturg Mario Sette z Pernambuco*). Polska i Polacy zajmują więc w piśmiennictwie brazylijskim miejsce godne uwagi. Niestety, utwory te były dotychczas u nas prawie że nieznane, a i w Brazylii miała je w pamięci tylko garść czytelników. Podczas kilkuletniego pobytu w kraju Krzyża Południowego udało mi się zebrać wszystkie te poezje, fejetony, szkice, studia, zdania i fragmenty i ułożyć z nich antologię pod tytułem „A Polonia na Literatura Brasileira, Curitiba 1927”. Józef Stańczowski.

*) Mario Sette, „Quem ve car...” S. Paulo 1922.

Wiadomości z polski.

PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ I PAPIEŻ WSPANIAŁA MANIFESTACJA UCZUÓ

W związku z rocznicą wstąpienia papieża Piusa XI-go na Stolicę Apostolską, jakoteż z okazji szczęśliwego zawarcia ugody między Stolicą Apostolską a rządem włoskim, miała miejsce w m. i. a. n. d. e. p. e. s. z. pomiędzy p. Prezydentem Mościckim a Ojcem Świętym Piusem XI.

P. Prezydent wysłał do Ojca św. następujący telegram: — „Wasza Świętobliwość raczy przyjąć najgorętsze życzenia, które składam z powodu rocznicy Jej koronacji. Rocznicą ta jest obchodzona w Polsce z tem większą radością w roku obecnym, gdyż łączy się z nią nietylko uroczystość 50-lecia kapłaństwa Waszej Świętobliwości, ale i wspaniałe w uniesieniu pobożnym ku ich wspólnemu Ojcu, ale nabiera ponadto nowego blasku przez szczęśliwy, fakt zawarcia ugody między Stolicą Apostolską a Włochami.

Rad jestem, że mogę złożyć Waszej Świętobliwości moje najgorętsze powinszowania i wyrazić Jej całą radość, jaką z tego powodu odczuwam, i żywy udział jaki biorę z narodem polskim w tem wydarzeniu.

Kładąc kres bolesnemu targowi i stwarzając nowe, pomysłniejsze warunki dla swobodnego wykonywania władzy najwyższej i najszybciej postępowania Stolicy Świętej, wydarzenie to przyczyni się tylko może do wzmożenia nastroju zgody pośród dusz i ludów i odpowiedzieć przeto najistotniejszym pragnieniem wszystkich narodów witających w ugodzierymskiej akt wielkopomny, godny pełnego chwwały panowania Waszej Świętobliwości.

Ignacy Mościcki
W odpowiedzi na powyższe życzenia odpowiedział Ojciec św. — „Głęboko wzruszony synowskim hołdem, który potwierdza z Nam raz jesz-

cze szczerze przywiązanie katolickiej polski i Jej Głowy do Stolicy Piotrowej, dziękujemy Waszej Ekscelencji tem serdeczniej, że tak gorliwy udział w naszym kochochanych polaków stwierdza jedności duchową katolików świata całego w obliczu tak radosnego wydarzenia.

Waszej Ekscelencji oraz całemu szlachetnemu narodowi polskiemu przesyłamy całym sercem wraz z ojcowskimi życzeniami Nasze Apostolskie błogosławieństwo — Pius XI. Zarazem nastąpiła wymiana depesz między ministrem Zaleskim a kardynałem Gasparim i premierem Mussolinim.

OJCIEC SW. WYBIERA SIĘ DO POLSKI.

Warszawa. — „Kurjer Czerwony” donosi z Rzymu, że Papiież Pius XI poza podróżą do Medjołanu, Assyżu, Monte Cassino i Lourdes, wyjedzie również do Austrii i Polski, przyczem właściwym jego celem będzie Jasna Góra w Częstochowie.

SPÓŹNIALSCY.

Nowy dziennik „Polska” wystąpił z artykułem, w którym wskazywał, że «wkrótce pod obrady sejmowe wejdą sprawy niezwykle doniosłe dla życia katolickiego w Polsce, jak: projekt reformy ustawodawstwa małżeńskiego i szeregi wniosków, dotyczących wykonania konkordatu i stosunku Państwa do Cerkwi i wyznaniowych organizacji sekiularskich»; domagają się «aby żywioły polityczne umiarkowane i katolickie uprzednio porozumiały się i przygotowały do obrony najbardziej żywotnych interesów religji katolickiej w Polsce».

Postulat całkiem słuszny. Popiera go i „Rzeczpospolita”. Czy tylko nie jest on trochę spóźniony, wobec słabej liczebności reprezentacji obozu katolickiego i narodowego w Sejmie, co zawiązać należy nieudanej akcji zjednoczenia tego obozu w okresie wyborczym. Ale katolicy w Polsce mają krótką pamięć i dlatego zawsze się spóźniają (Zupełnie słuszna uwaga. Przyp. Red.)

Z Brazylii.

Kurytyba

Z POWODU ŚWIAT WIELKIEGO TYGODNIA wyszedł tylko jeden numer „Ludu”; tak samo po Wielkiejnocy z powodu święta w poniedziałek wielkanocny, wyjdzie tylko jeden numer „Ludu” w sobotę.

P. STEFAN ŁOŚ, delegat harcerski polskiego i organizator zainteresowania i eksponatów na Polską Powszechną Wystawę w Poznaniu wśród emigracji Brazylijskiej — opuścił Kurytybę 26-go marca, by wró-

Rolnicy i Towarzystwa Rolnicze!

Co do sprzedaży nawozów sztucznych i narzędzi rolniczych jest skład nasz w Paraná najwięcej znany i zaopatrzony. Aby jeszcze więcej rozszerzyć znajomość naszego składu i wyrabianych przez niego nawozów sztucznych, chcielibyśmy się dowiedzieć o wszystkich Towarzystwach Rolniczych w Paraná oraz o nazwiskach ich członków. Prosimy przeto prezesów Towarzystw Rolniczych w Paraná o podanie nam dokładnego adresu każdego T-wa Rolniczego oraz o nazwy członków pojedynczych z dołączonym podpisem prezesa do 30-go kwietnia 1929 roku. Za fatygę ofiarujemy 20 plugów t. j. otrzymamy 1 plug każde T-wo z tych 20 towarzystw, które się zgłoszą jak najprędzej i 40 worków nawozów sztucznych specjalnie na pszenicę t. j. 2 worki na każde i T-wo z tych 20 Towarzystw.

Ponieważ dużo Towarzystw znajduje się daleko od Kurytyby i one nie mogą być przedkio zgłoszone w gazecie, otrzymują później gazetę, która — by i one też mogły z tego dobrodziejstwa korzystać — to zaczynamy zbierać ogłoszenia już dnia 2-go kwietnia 1929 roku. Wyniki będą ogłoszone w gazetach. Rolnicy! Lety to we waszym własnym interesie abyście byli członkami w Towarzystwach w waszej miejscowości, bo w jedności silni!

CASA HACHRADT
Curitiba — Rua 15 de Novembro 96 — Caixa postal 420

cić do Warszawy — Poznania i zająć się ostatecznym uporządkowaniem stoiska brazylijskiego na Wystawie. Za wizytę pożegnaliśmy dziękujemy, życzymy szczęśliwego powrotu i miłych spotkań w ojczyźnie z rodakami, którzy wyruszają na Wystawę. — P. Śliwiński objął w spadku po p. Eosiu kierownictwo harcerstwa i do niego należy się zwracać po informacje.

P. RYSZARD BLOCH, młody dziennikarz polski z Warszawy, zjechał 24 go marca do Kurytyby dla zapoznania się z naszą kolonją. W towarzystwie p. sekretarza Króla złożył już p. Bloch wizytę redakcjom gazet brazylijskich w Kurytybie. Koleję po fachu wita w Kurytybie redakcja „Ludu”.

KAŻDY KIJ MA DWA KOŃCE — Przysłowie to spełniło się na p. Bohdanie Lepeckiego, który w latach 1923—25 był tu redaktorem zgasłego niedawno „Świt” i narobił niemałej wrzawy w swoim czasie w Paraná. Otóż ten pan Lepecki, to dziś wielka figura w „Towarzystwie Emigracyjnym” w Warszawie; ze stolca swej wysokiej nowej godności uważa ceną odpowiednię wypalił czasem kazanie emigracji. Bardzo nas cieszyła poprawa p. Lepeckiego; zawsze „lepiej kiedyś niż nigdy”. — W numerze 8-mym „Wychodzący” wypalił p. Lepecki kazanie (najzupełniej słuszne) emigracji polskiej we Francji, a właściwie redakcji „Gazety Polskiej w Paryżu” w artykule pod tytułem: „Pergaminy Judasza” — za czytanie nieodpowiednich, głupich i złych książek przez naszych emigrantów we Francji. Rzeczywiście już same tytuły świadczą o potworności tych książek. Oto

*) Fabio Luz, „A paisagem no conto, no romance e na novela”, São Paulo 1922.

**) José Verissimo, „Homens e Coisas Estrangeiras”, Rio de Janeiro 1922.

niektóre z nich: Kartusz czyli opowieść o słynnym bandycie francuskim, Lidja córka hrabiny zebrazki, Sto tysięcy snów egipskich, W cztery oczy, Czarny kruk, Prawdziwy ognisty smok, Siedem razy opieczłowana księżka największych tajemnic, Senni polskie, indyjskie, egipskie, arabskie. Sztuki miłosne, Zwyczajstwo w miłości, Wrózenie z kart i z ręki, Kabala, Albertus Magnus, Wyroczenie przyszłości z kropek i t. d.

P. Lepecki z rozmachem pojął te wszystkie dzieła we Wychochódzcy, i zupełnie słusnie.

Teraz obrócimy kij drugim końcem. Olóżeń p. Bohdan Lepecki, dziś mentor emigracyjny, gdy był redaktorem »Switu«, polecał gorliwie i gorąco prawie te same dzieła — plewy i sieczkę sławnych wydawnictw »Paryskiego z Toledo« z Północnej Ameryki, gdzie wychodzi »Ameryka Echo« i gdzie powstają niestety w

głównach polskich największe pomysły niedowarzonych mózgowców i »kościolach narodowych«, wolnomularstwie narodowym i t. p. Nawet ta krotkowiłna biblioteczka francuska ma tę wyższość nad polecaną przez p. Lepeckiego w swoim czasie biblioteczkę »Switu«, że liczy tylko cztery czy pięć dzieł pornograficznych, podczas gdy księgarnia »Switu« ma tego paskudztwa moc i sterlań tam ono jeszcze leży. Znakiem wykażał to przed 6 laty p. Lepeckiemu ksiądz Drapiewski w »Gazecie Polskiej w Brazylii« — z jednej strony błaga i krzyk o postępie, zaoferowaniu i ciemności księży, a z drugiej strony sprzedawanie steku głupstw »aby handel szedł«.

Kończymy artykuł, parafrazując własne słowa p. Lepeckiego: »Z małymi wyjątkami wszystkie książki i broszury »Switu«, (sprzedawane przez p. Lepeckiego) są stekiem niedorzeczności, pozostających w jaskrawej sprzeczności ze zdrowym rozsądkiem ludzkim... Sprzedawca ich (p. Lepecki) chytry i niesumienny spekulant wiedział dobrze, że wpychanie tego rodzaju książek do rąk kolonistów polskiego w Brazylii było zwyczajem szalbierstwem i zerowaniem na jego nieświadomość. Znał on (p. Lepecki) doskonale starodawną maksymę, iż »mądrość ludzka tem się różni od głupoty, że jest ograniczona, podczas, gdy ta ostatnia jest bezgraniczna... Już dosyć... Medice, cura teipsum!

NA PRZYWÓZ BRONI PALNEJ, zwłaszcza rewolwerów i pistoleatów, z zagranicy do Brazylii, uskarża się gorzko »Gazeta de Notícias« z Rio a za nią i »Gazeta do Povo« z Kurytyby. Nikt przywozu broni nie kontroluje tak samo jak i noszenia jej przy sobie, bo nosze prawo karne nie bierze tego tak ostro; stąd tyle zabójstw, zbrodni, samobójstw i ran i to nie tylko po miastach, ale i w interiorze wśród ludności leśnej. Przy lada sporze, broń błyska w ogromnej ilości, a rozprawa karna o przekroczenie 377 artykułu prawa karnego bardzo rzadka. Tylko w roku 1928 sprowadzono do Brazylii aż 200 tysięcy rewolwerów z zagranicy i to dla cywilnej ludności, bo broń dla wojska policji i marynarki sprowadza się osobno. Zwłaszcza Hiszpania fabrykuje broń prawie wyłącznie dla Brazylii. Rewolwerów marki »Tanque« sprowadzono w zeszłym roku 30 tysięcy, a ile sprowadzono osławionych »Smithów, Colts, Detectives«, tego nie podają urzędowe spisy.

KONGRES STANOWY przedłużył swe posiedzenia aż do 15 go kwietnia z powodu wielkiej ilości spraw niezakończonych. Z uchwał kongresowych zaznaczyć musimy, że Rebouças i Sertanópolis podniosło do rządu municypjów, że z a w ód

a pte karzy mogą wykonywać tylko ci co pokonczyli kursa farmaceutyczne w uniwersytecie stanowym parańskim; spółka do budowy rzeźni — «Mata do Modelo» uzyskała od kongresu uwolnienie od wszelkich ceł rzeczy potrzebnych do budowy i do zaopatrzenia przedsiębiorstwa.

ZŁODZIEJE grasują po Kurytybie i okolicy. Marji Metackiej ukradli 230\$ z mieszkania w czasie jej nieobecności, a nawet wtargnęli drugi raz do mieszkania, lecz nic już odpowiedniego ukraść nie mogli.

Złodzieje nawiedzili wende Tomasza Kubisa na rua Assunguy i ukradli towaru na 100\$.

W Araukarii okradli złodzieje skład szewski Aleksandra Wysockiego skąd zabrali wiele obuwia i kilka par pantofli.

BACACHERY. — Ludwik Bugarski, niegodny syn pobit tu ciężką swoją matkę Marię Bugarską, tak, że nieszożeśliwa matka musiała aż policję poprosić o ochronę.

Santa Catharina

FLORIANOPOLIS. 24-go marca (O Dia) — Poseł polski p. Tadeusz Grabowski wrócił wczoraj z odwiedzin południowych stron stanu i wyruszył drogą lądową na północ Santa Catharina, by zwiedzić Itajahy, Blumenau, Joinville, Mafra i Ouro Verde. Towarzystwem dostojnymu dyplomacie: p. Kazimierz Downarowicz konsul polski z Kurytyby, lekarz dr. Odo Bujwid, p. Seweryn Maciszewski sekretarz konsulatu i kapitan Cantidio Regis oficer z wojska stanowego. Przy wyjeździe Ekscelencji zjawilo się wiele osobowości ze sfer politycznych i urzędniczych. Wczoraj odwiedził Posel polski municypjum Tijucas i kolonję polską Pinheiral.

Prezydent Konder odebrał następujący telegram: »Tijucas — opuściwszy piękną stolicę stanu mam zaszczyt przesłać Waszej Ekscelencji moje najlepsze podziękowania a zarazem zachowam niezapomnianą wdzięczność za nadzwyczajną gościnność Serdeczne pozdrowienia Grabowski, poseł polski. Downarowicz, konsul.«

FLORIANOPOLIS. 25 go marca — Poseł polski Tadeusz Grabowski, przybywszy do Boa Vista, wysłał do p. dr. Cid Campos następujący telegram: »Dr. Cid Campos, sekretarz spraw wewnętrznych — Florianopolis. — W moim imieniu swięty imieniu przesyłam Waszej Ekscelencji najserdeczniejsze pozdrowienia, dziękując za usługi i uszanowanie, któremi mnie wyróżniono w czasie mego pobytu we Florianopolis. a które wyrażały nasze wzajemne stosunki w szczerzej czci i niech one służą jako dowód wzajemnej przyjaźni między Brazylią a Polską. — Grabowski poseł polski.«

FLORIANOPOLIS. 26 go marca (O Dia) — Telegramy z Brusque donoszą, że Poseł polski przybył tu wczoraj o godzinie 20-siej 30 minut i został przyjęty przez miejscowe władze a na koszt rządu stanął w hotelu Schaefer'a. Dzisiaj zwiędził p. Poseł miasto, fabryki i inne gmachy w asystencji władz lokalnych. Zjawila się też i delegacja polska; o godzinie 11-siej wyjechał p. Poseł do Blumenau.

Rio de Janeiro.

SENATOR IRINEU MACHADO, głośny trybun warstw robotniczych w stolicy, ożenił się z amerykańską milionerką w Stanach Zjednoczonych północnej Ameryki, skąd obecnie wy-

jeżdża na wywczas do Europy a potem wraca do Brazylii; zdaje się, że politykę zarzuci już zupełnie.

São Paulo.

PROGRAM POLSKIEJ WYSTAWY KRAJOWEJ W POZNANIU ogłasza Konsulat Polski São Paulo w gazetach paulistańskich, przyczem zaprasza do odwiedzenia Polski i podaje czas odjazdu »Krakusa« jakoteż i ułatwienia paszportowe.

IZBA HANDLOWA POLSKO-LACIŃSKO-AMERYKAŃSKA UL. HORTENSJA 6, WARSZAWA, POLOGNE — o tej instytucji niedawno utworzonej przez grono handlowców polskich, przynosi »Estado de São Paulo« z 23-go marca bliższe szczegóły i wzywa kupiectwo paulistańskie do nawiązania stosunków handlowych z Polską przez tę instytucję.

Bahia

W stolicy Bahia wylądował szczęśliwie 26-go marca lotnik hiszpański limenez na samolocie »Jesus, el Gran Poder«. Lot odbył się szczęśliwie wprost z Hiszpanji po 43 godzinach i 50 minutach przez Ocean Atlantycki. Lotnicy przelecieli przestrzeń 6547 kilometrów. Aparat jest nieszkodzony, lotnicy wylądowali z braku benzyny; niebawem wleczą do Rio. Ludność wita wszędzie lotników-owacyjnje.

Sergipe.

ARACAJU. 25-go marca. — Oddziały policji, które ścigały po całym stanie osławionego bandytę Lampeona i jego bandę, wróciły już do Aracaju; stwierdziły bowiem, że watażka wraz z całą watahą przeszedł pod miejscowością Careia na terytorjum stanu Bahia.

NAWOZY »PAULISTA« w magazynie z kości i nawozy, które fabrykuje **JULIO GARMATER I S-ka** są do nabycia jedynie w składzie: **CASA VERMELHA** Eurico Fonseca & Cia Rua José Bonifacio N 127 — Curitiba.

Ze swiata.

Francja.

Równocześnie z załatwianiem kwestji rzymskiej we Włoszech toczy się w parlamencie francuskim walka o zakony katolickie pracujące na misjach. Wszyscy ministrowie zpremierem Poincaré na czele, a więc Briand, Boncour, Tardieu i inni bronnią zacięcie zakonów katolickich, że zagranicą na misjach pracują dla chwały Francji i że za tę pracę i za poświęcenie w czasie wojny należy im się uznanie i z tego powodu rząd francuski zwróci im pokradzione przed przeszło 20 laty dobra a ewentualnie da im odszkodowanie pieniężne, by sobie we Francji zakony te mogły otworzyć nowicjaty i seminarja. Wszyscy ci chwalcy zakonów to wolnomularze i zacięci sojaliści. Poincaré zaznaczył w swej mowie, że wpływ kultury francuskiej w Ameryce południowej cofa się wskutek zmniejszania się liczby zakonów francuskich (a wzrostu niemieckich. — Przyp. Red.); minister Tardieu uzasadnia z trwogą, że wogóle liczba zakonów francuskich zagranicą spadła z 75 procent przed wojną do 45 procent obecnie i tego żaden francuz lekoowazyć sobie nie może; sojalista Varanne był gubernator Indochin wychwał misjonarzy francuskich za ich pracę; to samo uczynił i Berthod sojalista radykalny.

Jeżeli były minister Herriot zaciekle zwalcza nowe ustawy zakonne; mimo tego znaczna większość ustawy te przechodzą w parlamencie i Poincaré zwyciężył.

Wspaniały triumf w uznaniu cywilizacyjnej pracy ko-

ścioła i to wygłoszony przez wrogów — wolnomularzy i sojalistów.

Umarł w Paryżu generał francuski Sarrajl, który dowodził siłami zbrojnymi koalicyi na półwyspie bałkańskim pod Saloniką i razem z marszałkiem Foch'em zostanie pogrzebany w tumie inwalidów w Paryżu obok grobu Napoleona I.

Włochy.

Mussolini dyktator Włoch przedstawi parlamentowi całą sprawę ugody Italji z Watykanem; oświadcza on, że papież nigdy nie stawiał żądania wolnego dostępu do morza. W sprawozdaniu, Mussolini uzna je w całej pełni stanowisko kościoła we Włoszech, a więc obowiązkowa nauka religii w szkołach ludowych i średnich, uznanie w całej pełni sakramentu małżeństwa, duchowieństwo ma swoje własne sądownictwo; na końcu oświadcza Mussolini w swymojem sprawozdaniu: »Traktat laterański i konkordat ze Stolicą Apostolską otwiera nową kartę w historii dla kościoła i dla Włoch; okres ten będzie obfitywał w dobre skutki, podniesie moralnie naród włoski.«

Papież chce mieć jak najmniej urzędników w państwie watykańskim Świeciekich urzędników, wogóle będzie zaledwie 3 lub 4, a jeden z nich będzie gubernatorem państewka kościelnego. Liczba mieszkańców »Watykanu« dochodzi do 500 osób, które będą uważane za poddanych włoskich przebywają zagranicą.

Prawdopodobnie 9 go maja udzieli papież wśród wielkiego uroczystego błogosławieństwa »urbi et orbi« — miastu Rzymowi i światu. Będzie to już po zatwierdzeniu przez parlament włoski ugody Italji z kościołem. Na dzień ten czynią ljuż obecnie wielkie przygotowania.

Hiszpanja.

W drugiej połowie marca przyszło tu do spisku a później do buntu wszystkich studentów po uniwersytetach hiszpańskich przeciw dyktatorze ministra Primo de Rivera. Uniwersytety zostały zamknięte a uczniowie rozpuszczeni i niektórzy profesorowie oświadczyli się również za akademikami za co zostali zwolnieni z profesury. Ten bunt inteligencji jak również i niedawny spisek artylerji hiszpańskiej, którą rozwiązał Rivera a przywódców spisku ukarał, tak wpłynął na zdrowie dyktatora, że poprosił króla Alfonsa o dymisję, jak donoszą telegramy z 25-go marca z Madrytu.

Rosja.

W mieście Igolino w prowincji Włodzimierz nad Kiazma, spłonął w czasie przedstawienia o gromny gmach kinowy; mimo wszelkiej pomocy spaliło się 114 osób.

Meksyk.

Revolucja trwa w całej pełni pomimo zapowiedzi zwycięstwa Callesa. Powstańcy zdobyli miasto Mazatlan; zwycięski generał rewolucyjny Iturbie ruszy zdaje się na samą stolicę Meksyk. Generał Jesus Aguirre zo-

stał rozstrzelany w Lamarga, co niesłychanie rozgorczyło rewolucjonistów; w zaciętej bitwie pod Aguacatillo padli generałowie: Escobar (ojciec głównodowodzącego siłami rewolucjonistów) i Miguel Alleman; Jesus Aguirre dostał się żywcem do niewoli i został rozstrzelany. Rewolucjoniści zdobyli miasto Puebla. Powstanie musi być silne, jeżeli amerykańskie zdecydowali się na pośrednictwo między walczącymi stronami.

— Rewolucjoniści wzięli do niewoli lotnika amerykańskiego Harrisona, gdy musiał wylądować na terenie opartym przez rewolucjonistów. Stwierdzono, że Ameryka wyraźnie wspiera rząd meksykański prezydenta Gila przeciw rewolucjonistom. Ostatecznej bitwy między generałem Escobarem a Callesem jeszcze nie było.

Telegramy z Polski.

Warszawa, 21-go marca. — Między stacjami Sedentowa a Tczewem na Pomorzu zdarzyło się nieszczęście kolejowe, gdyż zderzyły się dwa pociągi przy czym zostało 15 osób poranionych.

Warszawa, 22-go marca. Sejm polski zatwierdził 240 głosami (wniosek Wyzwolenia) przeciw 122 o zapozwanie byłego ministra skarbu Czecho-wicza przed Trybunał Stanu za przekroczenie budżetu.

Londyn, 23 go marca. — Korespondent gazety angielskiej »Morning Post« donosi z Warszawy, że pułk żołnierzy stacjonowany w Carycynie nad Wołgą w Rosji, zbuntował się, rozbroił oficerów a potem namawiał żołnierzy innych pułków, by przyłączyli się do nich i by wspólnymi siłami stanąć w obronie Trockiego a zwalczać Stalina. Tajnej policji sowieckiej udało się jednak opanować ten bunt, pojmać głównych burzycieli z których 5 rozstrzelano a 19 skazano na wygnanie.

TELEGRAMY NIEMIECKIE.

Berlin, 21-go marca. — Wczoraj odbyła się rada gabinetowa ministrów niemieckich pod przewodnictwem samego prezydenta Hindenburga (który pochodzi z Prus Wschodnich), aby użyć ciężkimi losowi Prus Wschodnich i obmyśleć środki, jak tę oderwaną prowincję połączyć ściślej z Niemcami i jak użyć »rozpacziwej doli rolników w wschodniopruskich.

— Gazeta śląska »Schlesische Volkszeitung« zbiera i przynosi wiele materiałów o polityce polskiej na Górnym Śląsku, gdzie rząd polski dąży wprost do zniszczenia mniejszości niemieckiej; ta sama gazeta broni uwięzionego przez policję polską Ulitza, przewodniczącego niemieckiego »Volksbundu« i obiecuje sobie, że tymi dokumentami zniweczy zakusy polskie na czerwowem posiedzeniu Ligi Narodów.

(Przyp. Red. Niemcy po swej stronie na Śląsku Opolskim dają rzekomą wolność w sprawie szkół polskiej mniejszości, lecz w razie najmniejszej agitacji idą agitujący zaraz do wzięcia, jak to już z kilkunastu polakami na Śląsku Opolskim zrobiono; nic dziwnego, że pola-

Dnia 31 marca b. r. — WIELKANOC.

Pożegnalne przedstawienie, przed wyjazdem do Polski Tadeusza Morozowicza

Artysty scen polskich. Na pożegnanie wystawioną zostanie wszechświatowej sławy operetka pod tytułem:

»MILLE NIROUCHE« czyli

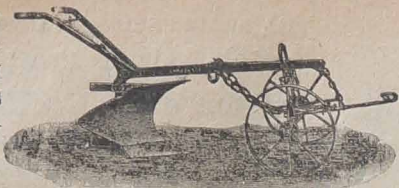
»Przygody Pensjonarki«

Operetka w 4 aktach, H. Milhača i Q. Millana muzyka Hardiego Niezrównany Humor! Przekomiczne sytuacje! Udział bierze 35 osób! Chór! Balet! Znakomita orkiestra 15 osób! Nowe kostiumy — Dekoracje! Po przedstawieniu WIELKI BAL POŻEGNALNY! — Niespodzianki w bufecie Związku u p. Wróbla.

Dla członków Związku Zniżka.

Koloniści

DOŚWIADCZENI
W ROLNICTWIE
UŻYWAJĄ TYL-
KO MASZYN OD
FIRMY:



Casa Hackradt

CURITYBA, Rua 15 de Novembro 96.
CAIXA POSTAL 420.

Kto się spieszy, ten wygra.

Planta Cercadinho — Nowy projekt sprzedaży 1500 lotów.

Polecamy Waszej uwadze tę rzadką okazję, że możecie mieć Swoją własną ziemię.

Sprzedajemy ziemię w lotach, bardzo urodzajną, która się nadaje tak na ogród owocowy jak i jarynowy. Ziemia ta ma dobrą wodę a do tego ma częściowo gęsty stary las. Ziemia ta leży przy drodze brukowanej oddalona o 20 kilometrów od Curityby i tylko 30 minut autem. Loty te mają 20 metrów szerokości i 50 długości — 1000 metrów kwadratowych sprzedajemy bez konkurencji i na warunkach bardzo dogodnych od 300\$ wyżej. Loty te może kupujący uważać za swoją własność.

Planta Hugo Lange, Cajuru.

Wspaniałe wysoko położone Loty 11 na 50 (przełaznie) płaci się tylko 3\$000 za 1 metr kwadratowy na 3 lata spłaty.

Planta Schimelpfenning

Przy nowej Caixa d'Agua 20 minut pieszo od centrum; w ciągu roku sprzedaliśmy 400 lotów ziemi na których już wybudowano 150 domów. Cena od 2:000\$000 w górę na 5 lat spłaty bez procentu. — Informacji udzielają w biurze sprzedaży:

Irmãos Paciornik

PRACA CORONEL ENES N. 6. — CURITYBA.

cy po swej stronie też takpostępować powinni odnośnie do szkół mniejszości niemieckiej).

BEREIN, 22 go marca. — Poseł litewski w Berlinie zwrócił się do posła polskiego Knolla z propozycjami nawiązania stosunków handlowych i dyplomatycznych między Litwą a Polską. (Przypisek Red. — Przy szła koza do woza — ale dopiero gdy Prusy Wschodnie stoją przed ruiną gospodarczą, której Niemcy zaradzić nie mogą — a cóż dopiero mieliby pomagać Litwie, Polska powinna tę propozycję

litewską a ż przez Berlin odrzucić, a prowadzić układy przez Rygę na Łotwie.

NAWOZY PAULISTA w mączce z kości i nawozy, które fabrykuje Julio Garmatter i S-ka są do nabycia jedynie w składzie:

CASA VERMELHA
Eurico Fonseca & Cia

Rua José Bonifácio N 127 — Curityba.

POTRZEBA SŁUŻĄCEJ do obsługi domowych.

Travessa Zacharia 11.

Dwa wielkie umeblowane pokoje do wynajęcia.
Rua Barão do Serro Azul 154.

KURSA SZKOŁY HANDLOWEJ.

Rozpoczyna się lekcie w kwietniu w Escola Pratica de Commercio — Rua Dr. Muricy 103 — tak dzienne jak i wieczorne dla chłopców i dziewcząt w następujących przedmiotach: **Język portugalski, Redação Commercial, Arithmetica, Escripuração Mercantil, Legislação Commercial, Dactylographia i Calligraphia.** Po ukończeniu tego analogicznego kursu, świetnie urządzony w biurach technicznych naszej szkoły w zakresie Komercjalnym, Bankowym oraz Przemysłowym (Serraria e Herva Matte) — uczeń musi otrzymać dyplom guarda livros. Od wstępujących nie wymaga się egzaminu. Miesięcznie płaci się 30\$000.

KURSA HANDLOWY

Chcesz być prawdziwym buchalterem? Chcesz nauczyć się księgowości handlowej bez trudu, w najłatwiejszy sposób? To zapisz się na **Kursu Handlowe do Instituto Technico Commercial** — Rua Commendador Araujo N 276. Program nauki zarejestrowany. Dyplom ważny.

Ulatwia się wszystko, wszyscy się uczą. Kurs ukończony — Dyplomy oddane. — Za dwie godziny nauki dziennej płaci się miesięcznie 30\$000.

Kursa języka portugalskiego i korespondencji handlowej i t. d.

Utrzymuje się internet. — Mówi się po polsku. — Po informację do **Instituto Technico Commercial** Rua Commendador Araujo N 276 — Curityba

Baczość!

Dopiero co nadeszły z Europy następujące **kalendary**: Poczta w Starości, Kalendarz Powiesiowy, Kalendarz Marjański, Kalendarz Wszehświatowy.

Do nabycia w księgarni, drukarni, introligatorni i fabryki pieczętek gumowych **C. E. Schulz & Cia.** Ulica Barão do Serro Azul 1. 66—72. Curityba — Paraná.

Lekcji języka francuskiego i angielskiego udziela się w **Escola Pratica de Commercio** Rua Dr. Muricy 103. Miesięcznie 25\$. Za naukę 1 języka 15

A CASA BRASIL

Rua José Bonifácio Nr. 10.

Otrzymaliśmy wielki wybór w materiałach lokalnych wprost z fabryk, które sprzedajemy po cenach bajecznie niskich: **Kaszmiry, wspaniałe parasole, Brim, płótna bawełniane, morim, plusze.**

Specjalne materiały lokcyjne dla kolonistów.

Lekcji Daktylegrafii udziela się w **Escola Pratica de Commercio** Rua Dr. Muricy 103. — Miesięcznie 8\$.

Polski Okręt „Krakus“ 16,000 tonn

odpłynie z Santos dnia 11-go Kwietnia 1929 na Powszechną Wystawę Krajową

Sante -- Gdynia w 17 dni.

-000-

Rodacy jadący tym statkiem na Powszechną Wystawę Krajową będą mieli atrakcje jak: Teatr, kabaret, dancing, zabawy dla dzieci, z udziałem i pod kierownictwem naszego znanego artysty p. Tadeusza Morozowicza, specjalnie zaangażowanego przez Kompanię Chargeurs Reunis.

Bilety nabywać już można u przedstawiciela

P. TEOFIL G. VIDAL

RUA 15 DE NOVEMBRO N. 115.

AGENCI FIRMY:

Ladislau Bukowski, Ponta Grossa — Parana — Praça Barão de Guarana N 4 — Caixa postal 174.

João Szkleniarz — Prudentopolis — Parana — Praça 15 de Novembro 84.

Albin Piotrowski — Ivahy — Parana.
Ludovico Hawryluk — Iraty — Parana.
Stanislaw Guszczynski — Marechal Mallet — Parana.
João Zawadzki & Cia — Flurópolis — Parana.
Wł. Kacprzak — Rio Claro — Parana.
Kółko Rolnicze, adres Ks. Zdzisłowo — São Mathous — Parana.
Francisco Pasternak — Itayopolis — Alto Paraguanassu — Estado Santa Catharina.

APTEKA „TIRADENTES“

Aptekarz: KUNO KLEEMANN

Kurtyba — Praça Tiradentes 37 — Telefon 1084

Bogaty skład nowo wprowadzonych artykułów drogowych i aptekarskich, krajowych i zagranicznych, perfumacji, mydełek, artykułów gumowych, aulinii i t. d. — Recepty lekarskie wykonuje się sumiennie i po cenach umiarkowanych.

W aptece tej udziela kilku lekarzy porady lekarskie.

MÓWI SIĘ PO POLSKU.

ADWOKACI

Dr. J. Berquó F. Coelho
Dr. Jan Grabski

Rua 15 de Novembro 83. — 1 ro andar — sala, 7.

CURITYBA — Paraná — Brasil

Klinika Chirurgiczna

RUA AQUIDABAN N. 66.
Telefon N. 448.

Chorych zamieszcowych przyjmuje się na stały pobyt, Nowy aparat Roetgen (Raio-X). Specjalność: choroby chirurgiczne, kobiece i dróg moczowych.

Dr. Antoni Bydygier

jąc po miastach i miasteczkach odpowiednio oddziały żołnierskie, organizując szybko sprężystą administrację wojskową z tytułu okupacji, spoglądając prztem z ukosa na radząca nieustannie Radę Centralną, niezdolną do zaprowadzenia w kraju takiego porządku i ładu, jaki był warunkiem sine qua non wobec konieczności zaprowadzenia wygłodzonych Niemiec. Czas jakiśwały się niedostrzegalne dla oka, a wręcz sobie przeciwnie zamiary i postanowienia, aż nagle — z obozu niemieckich przyjaźni — padł piorun. godzący w Radę Centralną i rząd Holubowicza. Dnia 29-go kwietnia 1918 roku zjazd ochliborobów, zwołany przez Niemców, obrał hetmanem Ukrainy generała Skoropadskiego, potępiając prztem dotychczasową reformę agrarną i żądając przywrócenia własności prywatnej. Odetchnęliśmy swobodniej. Groza wywłaszczenia, mordów, życia tułaczego, nędzy — odeszła od nas, jak się zdawało na zawsze.

Nowy hetman, niemający nie wspólnego z Ukrainą, prócz dóbr, które tu posiadał, pojmował swe zadanie władcy ziem od Dniepru aż po Morze Czarne li tylko jako powrót do carskich systemów rządzenia, z dodaniem represyj za bunt i zniszczenie. Jakże wstrząsający był dwugłos, siłą faktów i czynów rozgrywany w owych czasach pomiędzy dwiema warstwami: chłopską i ziemniacką! Jak dwie skłębione chmury, brzemienne piorunowemi błyski, ścierały się z sobą z wybuchową mocą — dwie te warstwy niosły w bratobójczej walce śmierć i zagładę niezobojętej a ukochanej ziemi rodzinnej, podlegając się wzajemnie nienawiści i zemści.

Ozależało, ciemne masy chłopstwa, podjudzane zewsząd idącym podszeptem, runęły na dwory. Jako na siedliska tych, co „uczuli się ich krwią i potem“, korzystając z plonów ziemi, im jeno wedle najwyższych praw należnej. Wobec żywiołowego natarcia uchozdili z gniazd własnych ziemianie, zostawiając za sobą dymy pożarów i zwierzęce pomordowane ofiary. Chłopsztwo waliło w grunty budowlę, przypominając mu istnienie „krwiopijców“, młóciło cepami saską porcelanę, wykłówało oczy portretom dziedziców, tarzalo się w okrzce wysypywanym z wo-

rów na podwórza fabryczne, topiło fortepiany i meble w stawach, szalało z uciechy — mordowało z żalu, że tamci lat tyle panowali bezkarnie! „Smierć panom!! Rzytaż łachiw! Podpalaj! Bij! Morduj!“

Teraz, wraz z Niemcami i hetmanem, wracali ziemianie do spustoszonych gniazd. Lud przychodził i czekał ponuro na sąd i wyrok.

Dwa były słowa i uczucia — mądre politycznie, wzniosłe etycznie: Sprawiedliwość i Przebaczenie.

Sprawiedliwość, bez zemsty, wobec tych, którzy, nie uszanowawszy siwego włosa, zbryzgali go krwią mezońska... Sprawiedliwa kara dla zabójców i wyrodków, hańbiących przed mordem nasze matki i córki...

I — w imię Najwyższej Dobroci Świata, której wyobraźniem na tej ziemi był Chrystus — przebaczenie burzytelom ciemnym, obalamucowym, albowiem nie wiedzieli, co czynią!...

Niektórzy tak uczynili. Lecz inni, wodząc z rozpaczą oczami po zgłoszczach rodzinnych domostw, lub patrząc w osłupieniu na doty mogiłe, pozostałe jedynie po wydarciu z ziemi nawet fundamentów, zakładanych przez dalekich przodków, nie potrafili wnieść się na wyżyny ideałów chrześcijańskich. Cienie pomordowanych i pohañbionych krewnych snuły się przed nimi, kryjąc twarz w dłonie w bezsilnej mecie... I serca ich rozgorzały uczuciem pomsty i roznamietaniem odwetu. Karne ekspedycje hetmańskie i „porządki“ zaprowadzane przez Niemców przy odbieraniu od chłopów zakupionego dworskiego ziarna, szalały w poszczególnych wsiach.

Gluchy pomruk wydarł się z pierśsi ludu, patrzącego, jak karano jednako winnych i niewinnych, i szedł przez szerokie ukraińskie ziemie, potężniejąc z dniem każdym:

„Krywda!... Krywda!... Krywda!...“

W pierwszych dniach po wyborze hetmana przyszło do nas paru gospodarzy lemieszowskich w celu zakupu rasowych cielczek na chów. Po dokonywaniu wyborze i dobieciu targu jeden z nich rzekł, śmiejąc się:

— A czy pany wże czuly (słyszeli), szo wid nas jizdyły w Kijew dielehaty

powiedzi listopadowego Uniwersału wywrze wpływ decydujący na psychologię włóściańskich mas, rabujących dwory wskutek umiętnej i roznamietającej agitacji, lecz ciągle niegłównych, czy obietnicie tak radykalnej reformy rolnej staną się faktem w najbliższej przyszłości. Losy niezliczonych, cudem ocalałych dworów polskich i całej naszej kultury i pracy — są już przesądzone.

dnia 15-go stycznia.

Przyszła do nas deputacja chłopka. — Pan czytały wże Zemelayj Zakon?! My wozora doho radylysia i poroszyly, szo nyma czoho ceremonytyś, jak nam nasza Rada podarowała pafiskij majntok! My przszyly panu skazy, szo choezem zabraty filwarok i chudoba w swoj ruki! —

— Bierzie — rzekł Kalikst bez słowa protesta.

— A za to cej dwir i vse szo w nym zachodylysia, to wże dla panów ostajetysia i nytko nie mafe prawa tutka łapu swoju sunuty! Tak nasze prawietystwo (rząd) rozporadylysia.

— Słusznie — rzekł znowu Kalikst krótko.

I pan i chlopi stali zgodnie na gruncie nowo wydanych praw.

— Ale wymagam od was spisania inventarzy żywych i martwych i opisu budynków, które odemnie w najlepszym stanie bierzecie.

— My sohlasny (zgoda). Może sprawdi kolyś szplatiat panu za ciu poteru (stratę).

Pomimo tak łatwej zgody ocenili wszystko śmiesznie tanio, a na akcie, podpisanym przez gromadę i starszyznę, Kalikst przyłaczył z boku swój protest.

dnia 16-go stycznia.

Wobec tego, że folwark przeszedł do rąk chłopskich, musieliśmy się rozstać z naszymi pracownikami rolnymi. Plakali wszyscy: „I dokąd pójdziemy na śnieg, na mroz?! Jak zarobimy na utrzymanie rodziny? Ekonom ma czworo maleńkich dzieci. Gumieny starzy, niezdolny do walki z życiem. Naszego wychowańca, Wilczoskiego, który był pisarzem i wprawił się do gospodarstwa, zabraliśmy do dworu. Matkę na w biedzie i również nie miałby gdzie głowę przytulić. Dla tamtych — wyrosiliśmy z naszego własnego ziarna, zagarniętego wraz ze stodołą przez

chłopów, ordynarję do końca roku. Zapłaciliśmy im tak samo. Więcej nie uczynić nie możemy wobec ruin.

I to ma być równość!!

dnia 18-go stycznia.

Kijów się burzy. Bolszewizm ma już tu licznych zwolenników i wywołuje bratobójcze walki na ulicach miasta.

Ukraina wypowiedziała wojnę Czerwonej Rosji — podobno poniesła porażkę za Dnieprem. Na wieść o tem czerwony sztandar, wzniesiony ręką robotników arsenału, zatopiał nad miastem. Odpowiedzialy mu salwy armatnie i karabinowe ukraińskich pułków — część jednak wojska przeszła na stronę bolszewickiej partii i krew się polała obficie.

dnia 19-go stycznia.

Mykita nas opuścił. Dziś rano wszedł do kredensowego pokoju i położył na stole klucze od bram i strzelbę.

— Ostatnia noc był ja tu stróżem. Żinka płacze, spokoju nie daje! Taper niebezpieczny! — kaže — holowuszka pokładasz za paniw, a ja szo budu, syrota, bez tebe robiyla?! A kto mnie drow narubaje?! A kto mnie na zymu okna pokituje?! Placze i narekaje, aż wdoma utrzymatyś trudno. Żalko mnie paniw, ale i żinki szkodny! Ostawyśteś zdorowenki! Nechaj was Boh sterezje i chranył was od smerty! —

Zostaliśmy sami — z psami. O jeńcach niema co myśleć. Pracują w dzień, w nocy chcą spać, zresztą i im życie miłe. Znaczkowski i Kornij nocują w chatach dworskich, przy żonach. Te, na pustkowi, boją się również wszystkiego.

dnia 22-go stycznia.

Ułożyło się tak, że ja sama czuwam po nocach. Z początku podzieliłiśmy się tym nowym obowiązkiem z Kalikstem, lecz gdy on czuwał, chodząc po pokojach, przybiegałam co chwila do niego. W tem szalonym podnieceniu nerwów nie mogę pro prostu uleżeć spokojnie. Więc poco mamy mężczyź się obje?! Snują się nocami po całym domu, a gdy psy poskoczą i pedzą ujadając w gęstwinę wyglądam przez okno... Kto wie? Może już idą — swoi lub obcy?! Może za chwilę wedrze się w tę ciszę wrzawa rozjuszonych głosów i łomot niszczycielskiej siekier?! Lecz tylko cienie bezlistnych drzew kołyszają się na śniegu...

Ach, noce przewlekłe i straszne,

NAJWYBOROWSZE PIWO OBECNEGO SEZONU JEST BEZ SPRZĘCZNI

„Bock Jasne” i „Bock Ciemne”

Z BROWARU TUTEJSZEGO

ATLANTICA

Telef. 790 i 791. — Curityba — Av. Iguassú N9-12
Deposito 790

Cosulich Line Trieste
Okrety odchodzą z Santos:

DO EUROPY:

Marta Washington
DO BUENOS AIRES

Szyfkaty z Europy: Znakomicie urządzone pośrednictwo w zamówieniach szyfkat z głównych miast Europy, szczególnie z Polski. Okrety odchodzą z Triestu.

Główni agenci: Sociedade Anonima Martinelli — S. Paulo: Rua 15 de Novembro 35 — Santos: Rua 15 de Novembro 34.
Proście o informacje: JOAO NOCITI
Caixa Postal 248 — Rua Marechal Deodoro 63 — Curityba

KSIĘGARNIA I DRUKARNIA

Antoni Rydygier & Cia. Limtd.

Rua Barão do Serro Azul N 6 — CURITYBA.

Księgarnia: Książki w językach: polskim, portugalskim i francuskim. Książki szkolne i pomoce naukowe dla szkół polskich i brazylijskich. Materjały piśmienne oraz książki handlowe dla wszelkich bur. Słownik Portugalsko-Polski, Rozmówki Polsko-Portugalskie. Drukarnia i introligatornia: Przyjmuje się zamówienia na roboty drukarskie i wykonuje się nacychmiast po cenach bardzo niskich. Dewocjonalja: Roztańca, książeczki do nabożeństwa krajowego i zagranicznego wydawnictwa. Figury, krzyżki, obrazki, medaliki i t. d. Posiada na składzie Elementarze K. Lecha, Cena 3\$000.

Nawozy „Paulista”
w mączce z kości
i nawozy, które fabrykuje
Julio Garmatter i Spółka
Są do nabycia jedynie w składzie:

Casa Vermelha

Eurico Fonseca & Cia.

Rua José Bonifacio N. 127 — Curityba.

Czy już wyrównałeś swój rachunek «Świat Parański»?

KAWIARNIA BAR

Rua São Francisco 55, Curityba
Zawsze najlepsza kawa, różne ciastka
świeży szops i inne napoje narodowe
i zagraniczne.

W nadziei, że Szanowni Rodacy
życzliwie popierać będą moja
filje.

Główny mój sklep znajduje się w
ABRANCHES niedaleko kościoła na
terenie T. w. imienia «Władysława Ja-
giello» z którym zawsze najczelwiej
współpracuję.
Jan Kubis

CASA LEAL

Dawniej Casa 8

Otrzymałmśmy wspaniale materjały
wprost z fabryki, które sprzedajemy po
cenach bajecznie niskich:

Krepa georgeta wełniana.
Radium wełniane.
Wełna na swetry i t. d.
Różne jedwabie. — Perfumy zagra-
niczne.

Powiększe towary sprzedajemy po ce-
nach kupna. Proszę odwiedzić nasz skład
a przekonacie się.

CASA LEAL

Praca Tiradentes

Apteka Tell

DROGARIA

Sigel Etzel & Cia.

Lekarstwa i preparaty krajowe i zagra-
niczne.

Vermicida Tell wróg robaków i glist
Farby Tell najlepsze do farbowania
ubrań i sukienek.

Fermento Tell ekonomiczne drożd-
dze do ciasta i enleba.
Recepty lekarskie załatwia się szybko
i sumiennie.

APTEKA

HUMANITARIA — DROGARIA

Rua Dr. Trajano Reis N 8 — Curityba

Wszelki wybór lekarstw i preparatów
krajowych i zagranicznych po cenach
niskich.

Recepty lekarskie załatwia się szybko
i sumiennie.

FABRYKA MAKARONU I

KAWY

Gontarski & Ska

kupuje kukurydzę tylko białą i zdrową na
tak zwane «kanziki» i płaci po cenie
wyższej o 2-3\$000. Zawsze posiada
na składzie makaron świeży na jajach
bez farby.

Curityba — Av. Iguassu 246. — Tele-
fon 547. — Skrzynka pocztowa 287.

Cruzeiro Pilsen i Pomba

SĄ NAJLEPSZE PIWA NA LATO.

Cervejaria Cruzeiro

Telefon 495. — CURITYBA

VANADIOL Grande Ton-co Phosphatado

Oczyszcza krew i wzmacnia nerwy.

Co dzień wydają się recepty na to lekarstwo medycy Brazylii i Argentyny, mia-
nowicie profesorowie: Dr. Miguel Conto, Austregésilo, Juliano Moreira, Rocha
Faria, Rubião Meira, Dr. Digo Faria, Dr. Walter Seng, Dr. Luc. Guaberro
i inni lekarze.

BALSAMO
SANTA HELENA
Infallível contra doras

leczy reumatyzm, bóle
piersłowe, bóle zębów,
uszu, newralgie, koliki,
świeże rany i t. p.

Lekarstwa tego zazywa się
przez nacieranie.

Jest do nabycia we wszystkich
aptekach.

C. E. SCHULZ & CIA.

Następcy Cezara Schulza

Najlepsze PIECZĄTKI. Najlepiej zaop-
atrzoną Księgarnia i Papiernia.
Drukarnia najdoskonalsza. Przybory
do rysunków technicznych.

Kompletne przybory szkolne.
Wielki wybór dekoracyj jak: Figury
Świętych, różańce, medaliki i obrazy. —
Nowy sortyment papieru karbowego w
rozmaite desenie.

Curityba, Rua B. do Serro Azul 66-72

POLSKI ZAKŁAD

Jubilersko-Zegarmistrzowski

ANEL

Kazimierza Wojnarowskiego.

Rua Ebano Pereira N 19

przyjmuje zegarki, zegary i wszelką bi-
żuterję. Wykonuje naprawy z gwaran-
cją szybko i tanio.

Casa Leal

Dawniej Casa Oito

Zefir pierwszej jakości od 1\$ za \$700
od 1\$800 za \$1000
od 1\$500 za 1\$200

Xadrez pierwszej jakości po \$900, 1\$,
1\$100, 1\$200, 1\$300 i 1\$500.

Wielki wybór w płótnach bawlnianych
Bielonych i nie bielonych od 10\$000
brim czarny pierwszej jakości do pracy
od 1\$000.

Wielki wybór w materjałach funk-
cyjnych.

Proszę odwiedzić nasz skład.

Casa Leal

Praca Tiradentes

- 44 -

noce szarpającej twrogi i walki ze zmo-
rą przywidzia — gdy mogę jeszcze
bronić swego własnego dachu; noce nie-
zapomniane i błogocławne zarazem —
gdy nie wiem jeszcze, ozym jest wygna-
nie i tułaczka... obyście jak najdłużej
trwać mogły!

dnia 25-go stycznia.

Padła Lubeza Przecławskich. Pani
Janina wozem uciekła z domu, unosząc
w ostatnim wspomnieniu gruchot pe-
kających krokwii, wrzask głosów, pło-
mięń gorejącego dachu, ruchliwe zary-
sy cizby pastwicy się nad wszystkim,
do czego przystosowało serce...

Piorun zagładę przeleciał wczoraj
nad dworem w Wolodare i rozgrzmiał
dalekiem echem, strzaskawszy mury
pałacu w Białej Cerkwi.

Mamy kilku przyjaciół i trzyma-
my, rzecz można, rękę na pulsie go-
rozkucającej wsi. Starsi powstrzymują
młodszych. Ci już są zbolszewizowani
i podjudzani przez żołnierzy-urlopni-
ków z frontu. «Niema już prawie —
jak długie i szerokie ukraińskie ziemie —
ani jednego niezniszczonego dworu, a
ten stoi, jakby na urągawisko pracują-
cemu ludowi! Wszyscy panowie poucie-
kali, lub leżą pod ziemią, a ci — zostali
nieśmięci, niby za dawnych lat!» Oto
ich argumenty. Starci na to odpowia-
dają: «A co oni wam złego zrobili?...
Niech inni rabują i palą! Niech mor-
dem walają ręce! My — nie chcemy
dożyć takiej hańby!»

Dotychczas starsi biorą górę. Lecz
co nastąpi za tydzień?...

dnia 27-go stycznia.

Bolszewicy są już w Kijowie. Dzisiaj
wrócił stamtąd jeden z chłopów napół
żywy z przybitych wrzasków. Pułkownik
Murawjew na czole czerwonych wojsk
bombardował Kijów z ciężkich dział
w ciągu trzech dni. Kule latały po uli-
cach. Mieszkańcy chowali się do piwnic,
nie jedząc, nie pijąc, pomimo to ofiary
w ludziach ogromne. Wyciągano z miesz-
kań prywatnych kryjących się oficerów
i rozstrzelano ich na miejscu, bez sa-
du. Podobno padło tak kilka tysięcy.
Po ulicach przbiegali jaćy ludzie, wo-
lając: «Śmierć burżuom! Niech żyją
rządy robotników i żołnierzy!»

dnia 1-go lutego.

Dzisiaj rana odbył się wielki schod.

głosowanie pro i contra bolszewikom.
Chłopi pytali jedni drugich: «A szo ce
za ludy cije bolszewiki?! Szo ony da-
jut i czocho ony chotiat?!». Niektórzy
odpowiadali: «Jaki ony — ne znamo!»
Sydiat w Kijewie i ziemi pańska dur-
no (darmo) narodu dajut! Zwowały
Radu Centralnu, to kohoż teper budem
sluchaty?!

Większa część wsi zapisała się do
bolszewickiej partji.

dnia 5-go lutego.

Wczoraj o zmroku zasnąłem na
szeszelunku ubrana. Nagle Kalikst zbudził
mnie krótkim, energicznym:

— Wstawaj! Żle z nami!!

W jednej chwili zerwałem się na

równa nogi!

— Więc co?!

— To — że młodzi wzięli górę!

Dzisiejszej nocy, lub najdalej o świcie,
mają tu przyjść gromadnie, zaszkoczyć
nas znieca i dwór zniszczyć dosz-
czelnie. Mordować nie mają zamiaru,
ale nikt nie przewidzi, jak dalece roz-
gra się fala wzbudzonych namiętności!
Tlum jest nieobliczalny.

— Tak. Więc co postanawiamy?

— Przynoszę tu nacychmiast na-
sze papiery i fotografie rodzinne. Nad
tem najwięcej lubią się pastwić. Wy-
biorę co najważniejsze — resztę spa-
limy w piecu.

— Dobrze. A ja spakuję kufry.

W takim rozbiciu będziemy mieli przy-
najmniej dostatecznie ubrania i bielizny.
Znajdziesz zapewne sposób wywiezie-
nia tego przed napadem!

— Myślałem już o tem. C*** przy-
jedzie w nocy chłopiejsmi saniami i do-
stawi co się da do miasteczka.

— Biermy się zatem do pracy!

Czasu niewiele.

Dwór cały spał snem kamiennym
i cicho było wokół, gdy my, we dwoje,
w sypialnym pokoju paliliśmy wspom-
nienia przeszłości i gotowaliśmy się do
nowego, ciężkiego życia.

Wtem psy porwały się z przed na-
szych okien i z gwałtownym szekac-
niem pogoniły w kierunku bramy wjaz-
dowej. Kalikst oderwał się na chwilę
od piki papierów, leżących przed nim,
i spojrział na mnie:

— Może już idą? Wejrzyj oknem.

Z niewielką lampą w ręku prze-
szłam przez fadanię i zbliżyłam się do

okna. Lecz siad ajeła wjazdowa przed-
stawiała się mglisto.

— Legiej ogarnę wszystko wzro-
kiem z werandy — pomyślałam, i po-
stawiwszy świecą lampę na stole w
salonie, wyszłam przez szklane drzwi na
werandę. Na tie jasności, bijącej przez
szyby z salonu, stanowiąm znakomity
cel dla idących, gdyby ze złym zama-
rem przytali się gdzieś w gęstwinie,
ale nie przyszło mi to do głowy. Prze-
cześnie, taka żalostwo wzbrata w mem
sercu, że gdybym za cenę życia własne-
go mogła odwrócić tę całą zagładę pol-
skości, to chętniebym to uczyniła...

Zreszta — życie ludzkie tak tanie jest
w naszych czasach!... Psy ujadły
gdzieś daleko ze wznoszącą wściekło-
ścią. W chatach, leżących tuż za naszą
sadybą, raczono się sнадz zawzięcie,
gdyż pijańkie okrzyki dolatywały mych
usm wyraźnie. Parę bomb, wyrzuco-
nych w powietrze, hen, na podwórzu
chłopskim, przez jakiegoś zapalczywe-
go biesiadnika, pękło z grzmiącym ha-
łasem, rozrywając się już na ziemi.

Lecz cała ta wrzawa i wiwaty leciały
wśród nocej ciszy ciagle z jednakiej
odległości nie zbliżając się ku dworowi.

Wróciłam do sypialni.

— Baluja u Syły. Piją, rzucają
bomby. Wątpię, by chcieli przerwać tak
mnie zajęcie — raportowałam zwięźle.
Wstrząsnęłam się. Dopiero tu, w tym
ciepym pokoju, uczułam, jak mroźna
była ta lutowa noc.

Kalikst spojrział na mnie uważnie:

— Przeziębłaś?

— To drobiazg. Zaraz się ogrzeję

— podeszłam do pieca i przytulłam
twarz do lśniącego, białych kafelek.

Znowu było cicho w pokoju, tylko
płonące drzewo trzaskało wesoło w pie-
cu i zaszleścił niekiedy arkusz, obra-
cony ręką Kaliksta. Już oddawna uni-
kaliśmy oboje wszelkich tkliwych słów,
wszelkich objawów żalu lub poczucia...

Mogłyby jeszcze pęknąć tamy nagro-
madzone z niesłychanym wysiłkiem wo-
li, utrzymujące nas w jakiejś takiej rów-
nowadze ducha... Moglibyśmy jeszcze
zapłakać...

A mieliśmy czego płakać! Wokół
naszego domu czaiły się i podpełzały
zmory, gorsze jedną od drugiej: Ruina.

— Zniszczenie wieloletniej pracy. — Za-
gląda polskiej kultury. — Śmierć domu

— a potem wygnanie, tułactwo i ne-
dza... Ktoś zapukał do okna;

— To C*** już przyjechał — rzekł

Kalikst spiesznie.

Jakże cicho i bez słów wynosił
Kalikst z C*** nasze kufry i ustawił
je na sianich. Jakże cicho i bez słów
stałam na ganku, pilnując, czy już nie
ida... C*** smignął batem. Konie skre-
ciły na boczna drogę, przez pola, i jak
widmo rozwały się w nocnych ciem-
nościach.

Wreszcie świt począł się przesączać
przez czarną zasłonę nocy. Zarysowy-
wały się coraz wyraźniej kontury drzew.
W gądozobie krzątały się już dziewczęta.
Zarząły konie pojone przy studni.

Dwór budził się do codziennej, zwykłej
pracy.

— Już nie przyjdą! — rzekł Ka-
likst z westchnieniem ulgi. — Widoznie
i tym razem zwyciężyli lepsi.

Rzucałmśmy się w ubraniach na
tóżka i zasnąłmśmy twardym snem.

Po pokoju brzeskim.

I nagle fala pogromów i zniszcze-
nia przytaczał powoli zaczęła. Destruk-
cyjne nakazy szły dotąd przeważnie z
frontu, stożonogo już rozkładawo dzia-
łalności agitatorów bolszewicko-nie-
mieckich. Teraz płynęły zeń nowe pra-
dy i hasła. «Pokój z Niemcami! Pokój
bez aneksji i kontybuacji!» — brzmia-
ło po całej Rosji, jakgdyby chlubą bez-
interesownych idei przykryć ohoiano
upokarzające warunki traktatu. Resztki
rosyjskiej armji wycofowały się za
Dniepr, natomiast austro-niemieckie wojska
zalewaw poczły kresowe ziemie
nasze z chęcią wód, wdzierających
się przez wszystkie szeszelny do wne-
trza strzaskanego o skały okretu. Za
stopami głodnych zwycięzców szło wid-
mo «samostijnej» Ukrainy, i dawni jej
przywódcy, związani układem sojsznic-
czym i zobowiązaniami wobec Niem-
ców, wyzwalających ich z pod bolsze-
wickiej przewagi. Powstał naprędce
rząd Holubowicza, rząd nieudolny i śla-
by, który ani powaga umysłowy ani do-
świadczeniem politycznym działaczy nie
dorósł do ciężkich i odpowiedzialnych
zadań chwili. Niemcy brali dalej w po-
siadanie ukraińskie ziemie, dzmieszczą-

- 45 -